



## **MODLITWA MIESIĘCZNA.**

---

Boże, któryś płodnem dziewictwem Przenajświętszej Marji Panny w zbawieniu wiecznem dla rodu ludzkiego nagrodę zgotował, daj miłościwie, pokornie prosimy, abyśmy doznali skutecznego pośrednictwa Tej, przez którąśmy otrzymali Dawcę życia wiekuistego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego. Amen.

---

### **Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.**

#### **Wielebna Otylja Belgre, Dziew. III Z.**

O życiu tej świątobliwej dziewczicy zbyt szczupłe pozostały wiadomości. Tyle tylko wiadomo, że pochodziła z domu zanego, a majątek swój rodzinny obróciła na budowę kościoła i klasztoru Braci Mniejszych w Metz. U nich też przyjęła suknię III Zakonu, i od tej chwili wszystkie swe wyteżyła siły, by kroczyć po drodze doskonałości. Według tradycji, była współczesną S. O. Franciszkowi i zakończyła swe bogobojne życie około połowy XIII stulecia. Rok śmierci jednak, zarówno jak i inne szczegóły jej żywota pozostały nieznane. A jakkolwiek tak cichem i utajonem było jej życie, — to przecie Pan Najświętszy postanowił rozślawić jej imię i wynagrodzić jej cnoty.

Blisko czterysta lat spoczywały jej zwłoki w ziemi, i dopiero w r. 1616 Bracia Mniejsi,

idąc za wskazówkami, zawartemi w starym rękopisie klasztornym, znaleźli cichy grób swej świątobliwej fundatorki. Na wiadomość o tem, biskup miejscowy oznaczył dzień uroczystego przeniesienia jej ciała na inne, bardziej odpowiednie miejsce. Na obchód ten poruszyło się miasto całe. Ogromne tłumy ludzkie zapełniły świątynię klasztorną i przyległe ulice. Po otwarciu trumny okazało się, że habit tercjarski w którym ją pochowano, był mimo czterech stuleci, jakie minęły od pogrzebu, zupełnie w dobrym stanie, nie zepsuty ani też zetlały, i okrywał szkielet tej świątobliwej dziewicy. Lecz co dziwniejsza, że od chwili podniesienia jej ciała z ziemi i umieszczenia w kościele, grób jej, aż dotąd nieznanym, zasłynał mnóstwem łask i cudownych uzdrowień. Cześć jej wzmagala się coraz bardziej, lud miejscowy i okoliczny nazwał ją i dotąd zwie: błogosławioną, i od lat trzystu poleca się jej orędownictwu przed Panem.

### **O pilnem dążeniu do doskonałości.**

Jeszcze w owe zamierzchłe czasy, kiedy to Pan Bóg wyprowadził lud izraelski z ziemi egipskiej, z domu niewoli, przemówił przez usta Mojżeszowe w te słowa: *„Ja Pan Bóg wasz, którym was odłączył od innych narodów. Odłączcież i wy też... czyste od nieczystego, abyście nie splugawili dusz waszych. Będziecie mi świętymi, bo święty jestem ja, Pan, i odłączy-*



*łem was od inszych ludów, abyście byli moi*".  
(III Mojż. 20, 24) To znaczy: wywiodłem was i odłączyłem od pogańskich ludów, a więc należy wam teraz od nich być zdaleka, od ich spraw stronić, a natomiast wszelkie dobro pełnić, abyście się stali świętymi, bo tylko tacy mogą być moi. — Także i ciebie, duszo moja, wyłączył Pan z grona niewiernych, przez chrzest święty zawarł z tobą przymierze, tyś przyrzekła wówczas przykazania Jego pełnić, upodobniać się Jemu i wciąż doskonalić, a On cię wziął za dziecko i dziedzica swego.

Lecz żądał także Bóg od ludu izraelskiego, gdy w powyższe przemawiał słowa, aby tenże należycie rozumiał wielkość dobrodziejstwa, i ocenił i odwdzieczył łaskę wybawienia go z niewoli egipskiej, — a o ileż więcej winnaś ty, duszo moja, umieć oceniać i odwdzięczać się za to, że cię przepotężna łaska Boża z niewoli wydobyła szatańskiej, a to tembardziej, że tak małej domaga się za to wywdzięki. Bo czegoż żąda Pan i Bóg twój? na czym polega odpłata twoja? Oto: abys do tego swojego największego Dobroczyncy tu w czasie i tam w wieczności odczuwała jak najżywszą miłość i kochała Go nadewszystko, — a bliźniego swego, który też samą co i ty odkupiony Krwią Chrystusową, i takiż sam jak ty współdziedzic jest nieba... byś go miłowała, jak siebie samą. I to już wszystko! Pamiętajże przeto duszo moja, ty, coś przez chrzest święty oczyszczona, z łona nieczystych

wyjętą zostałaś, abyś w dalszem swem życiu umiała odróżniać czyste od nieczystego, i wiekuiste od teraźniejszego, i dobro od zła, i pokorę od pychy, i ubóstwo od łakomego pożądania, i to, co z ducha jest... od tego, co wedle ciała. Wywdzięcz się Panu Najświętszemu w ten sposób, że przyswój sobie wszelakie istotne dobro, pożądanie wieczności, praktykę pokory, zgodę nawet z ubóstwem, a już najbardziej zupełne poddanie się woli Bożej.

Kiedy to Gedeon zajęty był na swem klepisku oddzielaniem plewy od zdrowego ziarna, wówczas *ukazał mu się anioł Pański i rzekł: Pan z tobą, z mężów najmocniejszy* (Sędz. 6, 12). Dlaczego ten posłaniec Boży nie ukazał mu się w czasie modlitwy? czemu nie we śnie? lecz wtedy, gdy zboże z mazołem czyścił? Oto dlatego, byśmy zrozumieli, że z łaską swoją jest Pan przy nas wtedy, gdy swe sumienie z brudu i plew oczyszczamy, gdy z mazołem odrzucamy swe skazy.

Nie wystarcza, jak powiada królewski prorok, samo unikanie grzechu, — trzeba też i dobro pełnić. Nie wystarcza zdjąć z siebie płóche i światowe stroje, lecz trzeba się przyoblec w cnoty i obyczaje przystojne.

I dlatego to z tak serdeczną pobudką zwraca się Paweł święty do Kolosan: *„szukajcie co wzgórze jest... co wzgórze jest miłujcie, a nie co na ziemi. Umarzajcie tedy członki wasze... złóżcie i wy: gniew, zapalczywość, złość, blu-*

żnierzstwo i sprośną mowę z ust waszych... zwlecście z siebie starego człowieka z uczynkami jego, a przyobleczcie się w nowego... jako wybrani Boży, święci i umiłowani w miłość serdeczną, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, cierpliwość, jedni drugich znosząc i przebacząc sobie... jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A na to wszystko obleczcie miłość, która jest związką doskonałości (Kol. 3, 2). Nie uganiamy za przelotnem mamidłem świata, lecz z całą pilnością dążmy do doskonałości.

## XVI. NAUKI TERCJARSKIE.

### O zgodzie.

*Ubiegajcie się o pokój ze wszystkimi, i o świętość, bez której nikt nie ujrzy Boga. (Żyd. 12, 14).*

W rozdziale II reguły (§ 9) czytamy: „tercjarze starać się mają uśmierzać wszędzie niezgody“, to znaczy, że troškać się powinni, by zwłaszcza w gronach tercjarских i między członkami tercjarstwa święta panowała zgoda. Przedziwnie się zgadza ten Franciszkowy rozkaz z owym mandatem apostołskim św. Pawła: *ubiegajcie się o pokój ze wszystkimi i o świętość, bez której nikt nie ujrzy Boga* (Żyd. 12, 14), a obadwa te zalecenia wskazują, jak ważnym czynnikiem jest zgoda we współżyciu chrześcijańskim.



Przypatrzmy się zatem czem się zaleca ta cnota.

1. Jest doskonałą sama w sobie, ma swój miły wdzięk i nieprzeparty urok, ona życie ludzkie umila, i pokój Boży w serca wprowadza; ona sprawia, że ludziom zgodnym jest dobrze i szczęście ze sobą, i dlatego to psalmista Pański, zalecając nam zgodę i miłość braterską, śpiewa: *oto jako dobra i jako wdzięczna rzecz, mieszkać braciej spolem* (Ps. 132, 1).

2. Jest też zgoda miłą oku Bożemu. Duchem Bożym natchniony mędrzec Pański powiada: *we trzech rzeczach upodobało się duchowi mojemu, które się podobają przed Bogiem i przed ludźmi: zgoda braci, miłość bliskich, a mąż i niewiasta dobrze się z sobą zgadzający*. (Sir. 25, 1) Ci bowiem, co pokoju i zgody przestrzegają, są nader bliscy Bożemu sercu, są dziećmi... kochankami... i wybrańcami Bożymi. Przypominam wam to, co w swem słynnem kazaniu na górze powiedział sam Boski Zbawiciel: *błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi* (Mat. 5, 9), a kiedy tenże Jezus we wieczniku, tuż przed męką, modlił się za gromadką uczniów, co go tam otaczała, to z głębokiem wzruszeniem wołał do swego Ojca w niebiesiech: *Ojcze święty zachowaj je w imię twoje, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my... aby wszyscy byli jedno* (Jan 17, 11). O jakże wiele zależało Synowi Bożemu na tej jedności i zgodzie, a stąd widoczna, jak miłą jest zgoda oku Bożemu.

3. Zgoda jest także czełigodną i cenioną w kościele Bożym. Wszakci ona jest ożywym duchem, i szlachectwem, i godnością, i krasą, i siłą, i zjednoczeniem, i przepięknem kwieciem w zgromadzeniu chrześcijan. Dlatego też tak często we mszy świętej ponawia Kościół Boży swe modły o pokój i zgodę. Ta zobopólna jedność i zgoda była mocą i podporą pierwszych chrześcijan i sprawiała, że wszyscy stawali za jednego, a jeden za wszystkich, bo jak opowiadają Dzieje apostołskie: *mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna* (Akt. ap. 4, 32). A co widzimy u tych pierwszych chrześcijan, to później w ciągu wieków ukazują nam toż samo, na łonie Kościoła, wszyscy wybrańcy Boży.

4. Jest wreszcie zgoda cenioną wielce wśród ludzi. Spokój bowiem i zgoda, to nieomyłne przesłanki cichego i szczęśliwego współżycia, to jakby ów talizman czarodziejski, który człowiekowi zdobywa miłość bratnią, wzajemną ufność i obopólne poszanowanie. Zamiłowanie jedności, zgodliwe usposobienie i wyrozumiałość na ludzkie wady czy usterki, jakkolwiek nie są z rzędu głównych cnót chrześcijańskich, to jednak są piękną towarzyską cnotą, którą chętnie każdy ceni.

Nie wystarczy jednak znać wszystkie dobre strony i zalety zgody, należy także przyswoić ją sobie i ćwiczyć się w niej. A jakim sposobem?



1) Przedewszystkiem naucz się i umiej błędy innych z cierpliwością znosić. *Jeden drugiego brzemiona noście a tak wypełnicie zakon Chrystusowy* (Gal. 6, 2), tak pisał apostoł narodów do Galatów. Zamiast się gorszyć z występków cudzych — ten, który pokój miłuje zdobędzie się na współczucie i roztropną wyrozumiałość względem błędzącego. Nie będzie piętnował czyjegoś nierozumu, lecz raczej pomodli się o światło dla niego. Gdy innego widzisz złym — ty tembardziej staraj się być dobrym, jak bowiem uczy S. O. Franciszek: nie jest prawdziwie dobrym ten, kto wśród złych dobrym być nie potrafi. Do takiej wyrozumiałości, a zwłaszcza cierpliwego znoszenia cudzych błędów zniewala nas wiele powodów:

a) Zwykle ludziom słabostki, między innemi także spaczenie charakteru, które ma miejsce n. p. u podejrzliwych, gwałtownych, zazdrośnych i t. d.

b) Błędy przyrodzone, jak n. p. niemiły wygląd, błysk oka złośliwy, mowa gruba i szorstka, usta złożone do szyderczego uśmiechu, zachowanie się rubaszne, obcesowe, natrętne. Są to wady, których niejeden radby się pozbyć a nie umie, nie wydoła, nie przemoże ich. Cóż począć wobec takiej różności charakterów, usposobień i wad, gdy n. p. ten jest śmiały, rzutki, przedsiębiorczy, a inny bojaźliwy, małoduszny i małostkowy. Najlepiej wtedy wyrobić w sobie współczucie nad temi u innych wadami i cierpliwie je znosić.

c) Także pamięć na to, że i my bez wad nie jesteśmy, które może innym są nieznosnemi, powinna stanowczo skłaniać nas do cierpliwości.

2) Nie okazuj nigdy innym swego uniesienia, jak bowiem uczy nasz święty Zakonodawca z Assyżu: *gniew i smutek w sobie i w innych przeszkadzają do miłości* (Reg. r. VII).

a) Unikaj zatem gniewu i rozgoryczenia ku drugim. Nic tak nie poniża i nie upadla człowieka, jak gniew niepohamowany. Uniesiony pasją staje się wstrętnym i odrażającym. Nie uczci siwego włosa, nie uszanuje zasługi, nie ma względu na związki krwi, ani wdzięczności dla dobroczyńcy swego. Z takim najlepiej jeszcze poczynać łagodnie, według rady Pisma świętego, które poucza: *odpowiedź łagodna uśmierza gniew, ale mowa przykra pobudza* (Ks. Przyp. 15, 1).

b) Strzeż się obmowy i donosicielstwa, bo one najbardziej rozogniają niezgodę. *Słowa podszezwacza jakoby proste, a one przerażają aż do wnętrzości żywota* (Ks. Przyp. 15, 1).

c) Dalekim też bądź od wyniosłości i samolubstwa, bo one są wrogiem jedności i zgody. Kto przeto chce z bliźniemi żyć dobrze, niech mu przyśpiecają skromność i pokora. *Nie czyniąc nic na przekór, ani przez próżną chwałę, ale w pokorze jeden drugiego mając za wyższego nad się* (Fil. 2, 3). *W poważaniu wzajemnem jedni drugich uprzedzajcie* (Rzym. 12, 10).

W stosunkach naszych z bliźnimi strzeżmy się wszelkiego odszczególniania siebie, nikogo surowem obejściem nie odstraszaamy, bądźmy wszystkim przyjaźni, rozmawiaamy uprzejmie i łagodnie-umiejmy oszczędzać ludzkie słabostki. Tlejącego, się knota nie przygaszaj, trzciny nadłamanej nie dołamuj. Idźmy zawsze za wypróbowaną radą św. Pawła: *starajmy się usilnie o to, co pomaga do zachowania pokoju, i pilnujmy tego co ku wzajemnemu zbudowaniu służy.* (Rzym. 14, 19).

### **Oblóczyny tercjarskie.**

*Rozraduje się dusza moja w Bogu moim, iż mię oblókt w szaty zbawienia.* (Izaj. 61. 10).

Kościół Boży ustanowił przepiękne i wzruszające ceremonje przy oblóczynach tercjarskich. Niejeden, co jest przy tem obecny, patrzy na nie ze zwykłą tylko ludzką ciekawością, inny może nawet spogląda na te ceremonje obojętnie, a jednak jakże głęboką myśl złożył w nie Kościół i jak zbawienne tkwią w nich nauki. Dlatego pożyteczną i potrzebną jest rzeczą, aby te oblóczyny odbywały się tylko w kościele i to publicznie wobec zgromadzonego ludu, zaś bracia i siostry III Zakonu niech pilnie w nich uczestniczą, a potem w myśli i sercu je rozważają, bo im to niemały przyniesie pożytek. I z tego właśnie powodu postanowiłem wam teraz wykazać znaczenie oblóczyn.



Obłóczyny tercjarskie poprzedza odpowiednie przygotowanie. Tylko tam, gdzie III Zakon prowadzony jest pobieżnie, ładajako, i nie według norm przez Kościół przepisanych, tego przygotowania nie ma. Tam każdy, kto się zgłosi, choćby nawet w ostatniej chwili, bywa przypuszczony do obłóczyn, bez żadnego zbadania: żali na to zasługuje lub nie. I stąd to pochodzi, że niejedno grono tercjarskie, choć na oko nawet liczne, żadnego nie przynosi pożytku. Złożone jest bowiem z osób, które przypuszczono bez zastanowienia, bez pouczenia, bez sprawdzenia ich moralnej wartości, co przecie jest wysoce niewłaściwem i potępienia godnem, jeśli się weźmie na uwagę, że tercjarstwo nie jest zwyczajnem bractwem ani stowarzyszeniem kościelnem, ale jest istotnym i rzeczywistym zakonem.

Natomiast w dobrze zorganizowanych i kierowanych gronach tercjarskich postępuje się zupełnie inaczej. Jeśli się zjawi ktoś, mający zamiar wstąpienia do III Zakonu, tego się odsyła przedewszystkiem do przełożonego lub przełożonej miejscowego grona. Przełożony (a) zapisuje imię i nazwisko kandydata lub kandydatki, miejsce stałego zamieszkania, stan wolny lub małżeński, rodzaj zajęcia lub zarobkowania, tudzież lata życia. Po spisaniu tych niezbędnych dat poleca się mu, aby się zgłosił po odpowiedź za dwa lub trzy tygodnie. W międzyczasie tym przełożony, jeśli się rozchodzi o mężczyznę, lub

też przełożona, gdy chodzi o niewiastę lub pannę, zwołuje wszystkich starszych na sesję i oznajmia im, kto prosi o przyjęcie. Każdy starszy lub starsza, należący do dyskreterjum, ma sumienny obowiązek zbadania, czy daty, przedstawione przez kandydata przełożonemu, są zgodne z prawdą, czy kandydat jest dobrym i praktykującym katolikiem, czy nie należał lub nie należy do stowarzyszeń wrogich Kościołowi, czy nie ma złej opinii, czy się nie przyjaźni z ludźmi podejrzanej wartości, czy nie ma konszachtów z żydami, czy u nich nie kupuje lub im co sprzedaje, czy nie ma ludzkiej krzywdy na sumieniu, czy nie zaciągał lekkomyślnie długów, czy nie jest usposobienia gwałtownego, czy niema w nim jakiego brzydkiego nałogu, czy nie jest swarliwym, niezgodnym, długojęzycznym, oszczercą, plotkarzem, czy nie był kryminalnie karany. Jeśli jest już w stanie małżeńskim, to należy ponadto zbadać, czy jego pożycie ze współmałżonkiem jest dobre, zgodne, przykładne, czy nie utrzymuje jakich stosunków zakazanych, czy nie sieje zgorszenia. Jeśli kandydujący jest kawalerem lub panną, to należy również i to zbadać, czy prowadzi życie moralne, czy jest dobrym synem lub córką dla rodziców, czy nie ciąży na nim lub na niej jakiś czyn niehonorowy. Na następnie zwołanem dyskreterjum czyli sesji, mają starsi szczerze, sumiennie i otwarcie wypowiedzieć, co o kandydacie lub kandydatce wiedzą i co się dowiedzieli. Mogą zaś tem śmielej powiedzieć wszyst-

ko, bo sesja, na której się rozpatruje osobiste przymioty lub wady kandydata, jest ściśle poufną i nie wolno pod grzechem tego, co się tam słyszało, zdradzić, lub opowiadać tym, co nie są do dyskretorum wybrani. Po złożeniu tych relacyj zapytuje przełożony lub przełożona obecnych dyskretów, czy się zgadzają na przyjęcie kandydata do postulatu, przyczem decyduje większość głosów. Jeśli kandydat otrzymał potrzebną większość głosów od dyskretów, wtedy wzywa kandydującego i uwiadamia go, że został przyjętym do postulatu. Jeśli zaś wymaganej większości głosów nie uzyskał, wtedy odkłada jego przyjęcie do postulatu na kwartał, pół roku, rok, lub nawet zgoda mu przyjęcia odmawia, jeśli taka zapadła uchwała.

Z chwilą przyjęcia kandydata zostaje on postulantom lub postulanką i przechodzi pod władzę i dozór mistrza lub mistrzyni nowicjusów. Ci zaznajamiają postulanta z regułą tercjarską, uczą jej przepisów, tudzież wpływających z niej obowiązków i czynności. W postulacie pozostaje każdy tak długo, dopóki się dokładnie nie zapozna z istotą III Zakonu i jego regułą. Przez ten czas wolno postulantom być na miesięcznych zgromadzeniach tercjarskich, lub przysłuchiwać się lekcjom, jakich mistrz lub mistrzyni udziela nowicjuszom. System ten ma tę stronę dodatnią, że u postulantów dobrych pogłębia świadomość obowiązków tercjarskich, a temsamem czyni ich dojrzałszymi do przyjęcia



III Zakonu, zaś postulanci mniej dobrzy lub chwiejni odstępują od swego zamiaru wstąpienia do tercjarstwa. W ten sposób uwalnia się III Zakon od balastu niepożytecznych członków. Po pewnym przeciągu czasu mistrz, a względnie mistrzyni egzaminuje postulanta i jeśli ten jest należycie przygotowanym, przedstawia przełożonemu wniosek na przyjęcie go do III Zakonu. Teraz przełożony, a względnie przełożona, zwołuje znów sesję starszych czyli dyskretoń, i ci większością głosów decydują, czy postulant lub postulanka są przyjęci lub też nie... do III Zakonu. Gdyby komuś zdawało się, że te wszystkie badania, pouczenia, skrutynia, sesje i decyzje są mniej potrzebne lub zbyt szczegółowe, to mu odpowiemy: że takiego postępowania domaga się dobro III Zakonu, i że do III Zakonu nie przyjmuje nikogo O. dyrektor, który tylko dopełnia aktu obłóczyn, lecz przyjmują postulant przełożony lub przełożona ze swymi starszymi, oni też są za nowo przyjętego członka odpowiedzialni, a skoro tak: to muszą dokładnie przedtem wiedzieć, kogo dopuszczają do grona tercjarskiego, czyli kogo przyjmują za swego brata lub siostrę.

Postulant, przyjęty już przez starszych, przystępuje teraz do bezpośredniego przygotowania, aby mógł godnie stanąć do uroczystego aktu obłóczyn. Odprawia więc bodaj trzydniowe rekolekcje, przystępuje w dniu obłóczyn do spowiedzi św. (o ile możliwości generalnej) i zasila się

Ciałem Pańskim. O oznaczonej porze rozpoczyna się właściwy akt obłóczyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### **Z Radecznicy zmarłychwstałej.**

Słynna na całe Lubelskie, a nawet i na dalsze okolice góra św. Antoniego w Radecznicy zaczyna zwolna wracać do dawnego blasku i chwały. Po wypędzeniu przez moskali po ostatniem powstaniu tutejszych zakonników OO. Bernardynów, kościół i klasztor ich smutne przechodził koleje. Przez czas jakiś był jeszcze przy kościele kapłan świecki, lecz wkrótce rząd moskiewski zadekretował zabranie tego kościoła i klasztoru na rzecz prawosławia. Przybyły tu monaszkki szyzmatyckie i za czynnem poparciem rządu przerobiły kościół na sobór prawosławny. Była to doba największej niedoli tego świętego miejsca. Cudowny obraz świętego Antoniego z Padwy przeniesiono do Łabuń, gdzie w czasie pożaru tego kościoła spłonął niemal doszczętnie, gdyż tylko cząstka obrazu u dolnej krawędzi niezniszczoną została. Organy, dzwony, bogate aparaty kościelne, dzieła sztuki, obrazy, przepyszne krzyże ołtarzowe i świeczniki rozdzielone zostały pomiędzy okoliczne kościoły parafjalne, gdyż władza diecezjalna nie chciała tych cennych pamiątek sławnej przeszłości dać na łup rękom prawosławnym. Przyświecała zapewne

myśl ta, że może kiedyś wróćą tu znów dawni zakonnicy, to słuszną rzecz, by dla nich ta niezaprzeczona ich własność przechowaną została. Choć jednak tym sposobem pamiątki te dla przyszłości uratowano — to przecie kościół sam niesłychanej uległ ruinie. Prześliczne starodawne hełmy wieżowe zrzucano, kładąc w ich miejsce szkaradne banie z mocno wyłożonemi krzyżami prawosławnymi. Toż samo zerwano dach miedzią kryty, a natomiast wzniesiono trzy brzydkie, baniaste kopuły. Jeszcze większe zniszczenie zaszło wewnątrz kościoła. Wyrzucono wszystkie ołtarze, stalle pięknie rzeźbione, ambonę, ławki, obrazy, zdarto do cna cenne freski, jakimi kościół był malowany — słowem, zniszczono wszystko. Stanął za to jaskrawo wyłożony i wysrebrzony ołtarz szyzmatycki, jeszcze bardziej jaskrawe carskie wrota, stoły pokładne, i inne w zborach szyzmatyckich zwyczajne dodatki. Zburzono doszczętnie półtora skrzydła dawnego bernardyńskiego klasztoru, oddzielając go w ten sposób zupełnie od kościoła, a natomiast na górze dookoła kościoła wzniesiono różne budynki, w których monaszki z woli rządu moskiewskiego potworzyły różne zakłady i instytucje, celem łatwiejszego zmoskwiczenia i sprawosławienia tutejszego czysto polskiego ludu. W ten sposób miejsce to, słynne cudami św. Antoniego Padewskiego, zmieniła przewrotna wola naszych ciemniejszych na główny centr agitacji szyzmatyckiej w Lubelskiem. Lecz człowiek strzela a Pan Bóg



kule nosi. Moskale zapragnęli sprawosławić te odwieczne polskie strony, a tymczasem sprawiedliwość Boża wymiotła ich precz z ziem naszych. W roku 1916 prawosławne monaszkі tutejsze wśród pobliskiego huku armat, wypędzających moskiewskich najeźdźców, musiały czempredziej stąd umykać niesławnie; przerobiony na sobór kościół dostał na razie, po rekonceyliacji czyli ponownem poświęceniu, posługę świeckiego kapłana, poczem w r. 1919 oddał go J. E. ks. biskup lubelski Fulman w ręce dawnych gospodarzy, t. j. naszemu zakonowi OO. Bernardynów.

Zaraz po przybyciu naszym do Radeczniczy, idąc za hasłem św. Franciszka, wskazanem mu przez Boga słowy: „Vade Francisce, repara domum meam, quae labitur“ „Idź, Franciszku, napraw dom mój, który chyli się ku upadkowi“, wzięliśmy się rażno do dzieła odnowienia i usunięcia śladów prawosławia z ukochanej naszej świątyni. Choć nie mieliśmy na to prawie żadnych funduszków, ufaliśmy jednak w Opatrzność Bożą i ofiarność ludzi dobrej woli, którą to ufność pozostawił nam w swoim testamencie wielki patriarcha ubogich, jako najpewniejszą rękojmię utrzymania klasztorów i kościołów naszych w świecie całym. I nie zawiedliśmy się, bo prawie codziennie doznajemy widocznych dowodów tejże Opatrzności, z niej żyjemy i utrzymujemy się, oraz odnawiamy kościół nasz i klasztor.

Najpierwszą troską naszą od chwili objęcia klasztoru jest odnowienie kościoła, jako pierwszej naszej spuścizny zaraz więc; w pierwszym roku pokryliśmy zniszczony dach nad prezbiterjum kościoła, a to dzięki ofiarom, zebranych na ten cel przed przybyciem naszym przez obywatelsko-ludowy komitet odbudowy Radeczniczy z ks. kanonikiem Wadowskim, ks. proboszczem Zbieciem i p. Świderskim na czele.

W drugim roku opasaliśmy cały kościół i wieże rusztowaniem, w czem wielką pomoc okazała nam ofiarna zawsze ordynacja Zamojska, dając drzewo potrzebne i deski zadarmo, oraz ludność gminy Radeczniczy, ofiarując bezinteresownie zwózkę potrzebnych materiałów z lasów ordynackich i pomoc przy robotach. Plany wykonał p. architekt Dziekoński z Warszawy, a robotami kierował p. Kołodziejczyk, technik-budowniczy ze Szczebrzeszyna. Po ustawieniu rusztowania zdjęliśmy przerobione przez Moskali banie wieżowe, aby przywrócić wieżom i całemu kościołowi dawny charakter polskiej i katolickiej świątyni. Mimo wojny z bolszewikami i grożącej nam już...już inwazji bolszewickiej, roboty około kościoła nie ustawały; dopiero tego roku musieliśmy je przerwać z powodu braku zatwierdzenia dalszych planów i choroby p. architekta Dziekońskiego. Uzyskawszy zatwierdzenie planów przez ministerstwo R. P., podjęliśmy na nowo prace około odnowienia wież w sierpniu b. r., ale tymczasem ceny przedsiębiorstw tak wzrosły,

że kosztą dalszych robót około samych tylko wież wraz z planami obliczone zostały na przeszło milion marek.

Dla biednego i to początkującego klasztoru suma to ogromna, ale ufnie zawsze w Opatrzność Bożą zabraliśmy się do pracy z mocnem postanowieniem ukończenia robót około wież przed zimą, bo niepodobna, by przez drugą zimą zostały niepokryte. I ożywił się znowu ruch budowlany na naszej radecznickiej górze, pod kierunkiem p. Krantza, architekta powiatowego i p. budowniczego Kołodziejczyka. Najpierw podwyższono obniżone przez Moskali mury wieżowe do pierwotnej wysokości, a potem przykryto je hełmami podobnymi pierwotnym, według pięknego projektu p. architekta Krantza.

Po dwóch miesiącach pracy była jedna z wież gotowa i dnia 16 października b. r. obchodziliśmy piękną i rzewną uroczystość przywrócenia i założenia nowego krzyża o pozłacanych promieniach i kuli podstawowej, na co złożyli kilkadziesiąt rubli złotych ofiarni, acz przeważnie najbiedniejsi, z okolicznych wsi. W dniu tym uroczystym sumę odprawił ks. kanonik Bramski, dziekan lubartowski, i poświęcił nowy krzyż. Po okolicznościowej przemowie przełożonego klasztoru i odczytaniu pamiątkowego dyplomu, umieszczonego w kuli wieżowej, wyniesiony na barkach zakonników i przedstawicieli okolicznych wsi, stanął znowu na radecznickiej wieży nowo poświęcony krzyż katolicki na miejscu ukośnego



prawosławnego, by świadczyć, że Radecznicą była i jest katolicką i polską i by zlewać z radecznickiej góry błogosławieństwo Boże na całą okolicę i na Ojczyznę naszą skołataną. Ze łzami w oczach witał lud licznie zebrany ten nowy krzyż i cieszył się, że doczekał chwili triumfu tego boskiego znaku zbawienia.

Druga wieża jest już także na wykończeniu i da Bóg będzie jeszcze tego roku pokryta przez zakonników blacharzy, jak i pierwsza. Ale fundusze i zebrane dotąd ofiary nie wystarczają na pokrycie kosztów tej odbudowy, lecz nie tracimy nadziei. Były dni w tym czasie, że nie mieliśmy czem zapłacić robotników, ale oto niespodziewanie Opatrzność Boża i opieka św. Antoniego przychodziła nam z pomocą. I tak najpierw J. E. ks. Biskup Fulman przysłał nam 10.000 Mkp., ministerstwo R. P. udzieliło zapomogi w kwocie 300.000 Mkp., sąsiedzi nasi z folwarków ordynackich Gruszka, Mokrelipie i Radecznicą, słysząc o naszych kłopotach finansowych, urządzili za inicjatywą p. Burdzyńskiej, przy współudziale pobliskich pp. nauczycielek szkół wiejskich, wieczorek muzykalno-wokalny na odbudowę wież, co przyniosło znowu w czystym zysku około 30.000 Mkp., a kiedy w końcu i ta pomoc się wyczerpała, nadspodziewanie, jakby z nieba spadła nam hojna ofiara państwa Luchtów z Lublina w poważnej kwocie 100.000 Mkp.

Wszystkim, wymienionym i bezimiennym dobrodziejom naszym z bliska i z dalsza, skła-

damy serdeczne „Bóg zapłać“ i prosimy ich, oraz tych wszystkich, którym odnowienie Radechnicy na sercu leży, o dalsze ofiary, bo jeszcze wielkich wkładów potrzeba i pracy, by kościół i klasztor do porządku doprowadzić.

Wspomnieć tu jeszcze wypada o budynkach klasztornych, postawionych przez Moskali, oraz ich zużytkowaniu. W jednym z nich, największym, mieści się nadal i rozwija pomyślnie schronisko sierot, liczące przeszło 100 najuboższych dzieci. Sierotami temi zajmują się gorliwie SS. Felicjanki, pod troskliwą opieką nowego komitetu z p. plenipotentową Fudakowską, p. starostą Krauzem i p. Świderskim na czele.

W drugim budynku, obok kościoła, po skończonej adaptacji, otwiera klasztor nasz „Collegium Seraphicum“, to jest zakład wychowawczo-naukowy o charakterze prywatnego gimnazjum, w którym zdolniejsi chłopcy ze schroniska i biedniejszych rodziców z okolicy, po skończeniu szkoły wiejskiej będą mieli możność dalszego kształcenia się pod kierownictwem naszych Ojców. Zakład ten będzie otwarty dla wychowanków z dniem 1-go stycznia 1922 r. Zgłoszenia rodziców lub opiekunów przyjmować będziemy do końca grudnia b. r. Warunki przyjęcia są następujące: 1) wiek m. w. 12 lat. 2) metryka chrztu. 3) świadectwo moralności od ks. proboszcza. 4) świadectwo ukończonego IV-go oddziału szkoły elementarnej. 5) świadectwo lekarskie. 6) chęć poświęcenia się w przyszłości stanowi duchownemu

i pracy dla społeczeństwa w duchu zakonu św. Franciszka i św. Antoniego. Bliższe warunki przyjęcia omówione będą na miejscu z rodzicami.

W trzecim budynku zapoczątkowaliśmy praktyczne kursa rzemieślnicze: stolarski, introligatorski, blacharski, oraz kurs praktycznego ogrodnictwa, ale to są dopiero początki, bo brak funduszków nie daje rozwinąć należycie naraz tego wszystkiego, co tu jest do zrobienia i co pragnęlibyśmy urzeczywistnić. Zainteresowanie szerszego ogółu społeczeństwa oraz pomoc rządu są do tego koniecznie potrzebne. Jeszcze raz więc prosimy o pomoc i ofiary, przyrzekając w zamian usilną pracę i modlitwę. Stojąc na murach odnawiającej się Radecznicy, wołamy, prosząc za św. Franciszkiem: „Pomóżcie nam! Kto nam da jedną cegielkę, otrzyma jedną nagrodę, a kto dwie, odbierze ich dwie, a kto trzy — trzy“!

Za konwent OO. Bernardynów w Radecznicy:  
*O. Metody Sikora*, gwardjan klasztoru.

---

## KRONIKA.

*Lwów.* Dnia 27 listopada b. r. odbyły się we Lwowie, w III Zakonie S. O. Franciszka, uroczyste wybory Sióstr, t. j. przełożonej, urzędniczek i dyskretek, pod przewodnictwem wiel. O. Aleksego Diłaja, w zastępstwie chwilowo chorego wiel. O. kustosza, dyrektora III Zakonu,



Bronisława Szepelaka. Po odśpiewaniu „Veni Creator“ przełożona i urzędniczki złożyły swój dotychczasowy urząd. Sekretarka odczytała sprawozdanie, ile od ostatnich wyborów było posiedzeń, zebrań miesięcznych, obłóczyn i profesyj, a ile zmarło Sióstr. Skarbniczka zaś odczytała dochody i wydatki kasowe. Bardzo podniosłą naukę wygłosił O. Aleksy, w której pouczył o trojakiem przyjsciu Pana Jezusa, a mianowicie: jako Zbawiciela na ten świat, aby nas odkupił; powtóre: Jego bezgraniczną miłość w Eucharystji, a wreszcie ukazanie się Jego na sądzie ostatecznym, jako strasznego, ale zarazem sprawiedliwego sędziego, gdzie każdy człowiek będzie musiał zdać rachunek z myśli, słów, uczynków i łask zmarnowanych. Zaznaczywszy, jak należy żyć i pełnić sumiennie swe obowiązki, wezwał zgromadzone Siostry do nowych wyborów, które powinny być bezstronne, ku chwale Bożej i dobru III Zakonu. W imię Boga w Trójcy Jedynej, na cześć Niepokalanej Panny Marji i Ś. O. Franciszka Serafickiego wybrane zostały: przełożoną: Marja z Mikszów Blahowa; zastępczynią: Marja Titzowa, dotychczasowa 8-letnia przełożona, która i od zastępstwa wymawiała się brakiem czasu; mistrzynią: Karolina Maciakówna; sekretarką: Rozalja Sokołowska; skarbniczką: Helena Mikszówna; bibliotekarką: Gizela Gostyńska; zakrystjanką: Paulina Sobieska; dyskretkami: Sydonja Zastyrzec, Malwina Złotkowa, Franciszka Gjałokay, Aniela Kielemanowa, Stanisława Brück-

nerowa, Teresa Hoszowska, Antonina Międzybrodzka, Michalina Kogutówna, Pelagja Przon, Karolina Faldówna, Karolina Szarkiewiczowa, Aleksa Czauderna, Katarzyna Markiewicz, Antonina Marszałkówna, Anna Butel, Tekla Wierzbicka, Ewa Trzeńska, Katarzyna Gigiel z Brzuchowic, Anastazja Gerczuk ze Zboisk, Zofja Barnat. Po skończonych wyborach złożył życzenia O. Aleksy nowo wybranej S. Przełożonej, a ustępującej Przełożonej, S. Titzowej, wyraził serdeczne podziękowanie za sumienne pełnienie obowiązku. Zakończono uroczystość hymnem „Te Deum“ i udzieleniem błogosławieństwa papieskiego.

*Z Parzenczewa* pisze jedna ze Sióstr: Dziwię się, iż mogą się znaleźć osoby w III Zakonie, które nie chcą zapłacić za tak pouczające piśmko, jakim jest „Dzwonek“. Ja choć sama utrzymuję się z pracy rąk swoich, ale choćby i 800 Mk. „Dzwonek“ kosztował, to jeszcze bym go nie przestała czytywać i dziękuję Ojcu duchownemu za tak pouczające nauki i rady w nim umieszczane i zaraz przedpłatę przysyłam, ażeby na czas odebrać. *W. G.*

*Radocza.* Triduum Serafickie odbyło się w sposób bardzo uroczysty i poważny, za staraniem miejscowych tercjarzy. Nabożeństwo jubileuszowe rozpoczęło się w sobotę, dnia 29 października b. r., po południu, uroczystymi nieszporemami. Kościół przyozdobiono zielenią i girlandami, a przede wszystkim wielki ołtarz wspaniale przystrojono

kwiatami, a wśród nich figura S. O. Franciszka, oświetlona licznem światłem, zaznaczała, iż to jest nadzwyczajna uroczystość. To też nie dziwnego iż przez wszystkie trzy dni był kościół przepełniony wiernymi, którzy, korzystając z licznych odpustów, nadanych przez Ojca św. na Triduum, prawie wszyscy przystąpili do Sakramentów św. Uproszeni księży kaznodzieje wygłosili kazania o doniosłości ducha S. O. Franciszka, przedstawiając czasy Jego życia z obecnymi czasami. Codziennie była suma i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i kazaniami. W uroczystości brali udział: O. Krzysztof z zakonu Braci Mniejszych, znany kaznodzieja z Kalwarji, O. Augustyn, Karmelita Bosy z Wadowic, księży Salezjanie z Kleczy, X. Bieroński, administrator z Graboszyce. Zakończenie odbyło się w uroczystość Wszystkich Świętych sumą, celebrowaną przez ks. kanonika Karola Rychlika i wzniosłem kazaniem O. Augustyna. Z powodu wielkiego wichru nie mogła się odbyć procesja koło kościoła. Zakończyła się jubileuszowa uroczystość odśpiewaniem „Te Deum“. Cała ta uroczystość wywarła wielkie wrażenie w parafji i w okolicy dla chwały Bożej i pożytku dusz wiernych, za co należy się zapłata Boża tym wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia tejże, jak również i przewielebnym księżom, którzy nie szczędzili trudu w kazaniach i w spowiadaniu wiernych.



## CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

*Zawada.* Składałam najgorętsze podziękowanie św. Antoniemu za moje uzdrowienie. Od lat czterech cierpiałam na różę w głowie. Cierpiałam silne bóleści, a nieraz gorączka odbierała mi przytomność. Najgorzej było mi w sierpniu około piętnastego, a byłam wtedy sama bez opieki. Na bolesną twarz przyłożyłam lilje św. Antoniego i odmówiłam do tego patrona responsorium, zaraz mi się zrobiło miło i błogo i szybko wracałam do zdrowia. Obiecałam wówczas, że za wyzdrowienie podziękuję publicznie i dam na chleb dla ubogich. Dotrzymuję obietnicy i publicznie św. Antoniemu dziękuję. Tekla Brońcówna. Potwierdzam Ks. K. Mazur.

Ponadto dziękują św. Antoniemu publicznie za otrzymane łaski: Józefa Łatanik w Zadziela — St. St. z Micharzewa — Kazimiera Muschik z Leżajska — Wiktorja Cymbaliścianka z Dyłagowy — Weronika Graś z Wrzyszczyzny i dwie osoby z Pierzchowa (par. Niegowić). Ofiarowali:

Paradowski Karol, Trzeszczany 20, Jamrozik Jan, Lwów z podz. i o opiekę 100, Bocianowska Marjanna, Olkusz 100, I. S., Kraków w int. Bogu wiadomej 200, M. W. na podziękowanie za łaski 20, M. D. dla biednych 20, Starzewska Bogumiła, Lanckorona 20, Skopińska Marja o zdrowie dzieci 100, Peszkowska Zofja, Wulka Małkowa 100, Katarzyna Pakosz, Przeworsk 115, III Zakon, Górzno 200, Kołodziej Klemens

z Pszowa 500, Timmel Józefa, Polanka z podz.  
za rzecz znalezioną i opiekę 60, Marjanna  
Drabczyk, Polanka z podziękowaniem za znale-  
zioną zgubę i opiekę 100, Zofja Baran, Niżan-  
kowice 100, Błażej Turek 100, Julja Grackówna  
30, dr. Jadwiga Łukiewiczowa, Dziedzice z po-  
dziękowaniem za uzdrowienie Irusi i znalezie-  
nie zguby 1000, Adamkówna Potamiena 100,  
parę osób z Jeleśni 180, Cecylja Gardecka,  
Stanisławów o wielką łaskę dla sieroty 100,  
Rozalja Wójcik z Borzencina 50, Honorata Ha-  
haj 20, Władysława Piechóniak o zdrowie 200,  
F. W. z Radkowic o zdrowie dzieci 100, Fran-  
ciszka Górzyna o dobre serca dzieci 100, Małgo-  
rzata Sochocka o dobre serce męża i dzieci 80,  
Józefa Głuźkowa z Brzezia o zdrowie dzieci 30,  
Marjanna Drapisz o śmierć szczęśliwą 100,  
Marjanna Drapisz o dobre powodzenie 30, Zwa-  
rycz Józef, Huta Oleska 50, Zwarycz Rozalja  
Huta Oleska z podziękowaniem 20, Śliwińska  
Katarzyna 40, Piotrowicz Karolina o zdrowie 20,  
Tekla Buczarska o powrót męża z niewoli ro-  
syjskiej 100, Piotrowicz Karolina dziękuje za  
wyzdrowienie krowy 100, Katarzyna Lenart za  
różne łaski i za uzdrowienie krowy 100, Fr.  
Błażkówna, Bobowo 189, Starzewska Bogumiła,  
Lanckorona 40.

---

### OD REDAKCJI.

Już po rozesłaniu zeszytu grudniowego prze-  
konałem się, że źle obliczyłem prenumeratę na

rok 1922. — Obecnie donoszę, że prenumerata na pierwsze półrocze wynosi 100 marek. Kto już nadesłał po 60 marek, zechce po otrzymaniu tego numeru dopłacić jeszcze po 40 marek za pierwsze półrocze. Mimo tego podwyższenia będzie „Dzwonek III Zakonu“ i tak najtańszem pismem w Polsce. — Pod panowaniem pruskim będzie „Dzwonek“ kosztował 20 marek pruskich, w Czechosłowacji 10 koron czeskich, w Ameryce jednego dolara na cały rok.

---

### **Na wyratowanie „Dzwonka“ z długów złożono marek p.:**

Kluska Józefa, Pukarzów 100, Modliszewska Wiktorja, Osiek 50, Kąkolowa Julia z Golin 1000, Łabęcka Józefa z Ulanowa 500, III Zakon we Wilczyskach 60, Z Latyczyna koło Radecznic 20, Marja Piecuszanka ze Staszówki 10, Reiser Marja z Grodziska 50, Dziurzyńska Karolina ze Śliwnicy 60, ks. Wilkowski z Lasocina 50, Potocka z Janowa 500, Klukowa ze Stanisławowa 20, Wolińska 20, Plesykiewicz 200, Swiżewski 5, Domoniówna Anna z Dobranowic 122, Węglowski Andrzej z Wysokiej koło Głogowa 500, Kopec Rozalja z Krakowa 100, Panikówna Rozalja 100, Urząd parafjalny Garwolin 200, Szymańska Anna, Tarnopol 308, ks. Dziedziak, Bernardyn z Tarnowa 25, Kusek Jan, Kraków 900, Wiśniewska Zofja, Jakubowice 75, Mendera Piotr, Zawiercie 200.



Prosimy bardzo uprzejmie wszystkie grona tercjarskie w całej Polsce, aby urządziły u siebie składkę na wyratowanie „Dzwonka“ z długów, które wynoszą stokilkadziesiąt tysięcy marek. Składki te prosimy zebrać w najbliższym czasie, i zaraz je nadesłać, bo drukarnia niechce dłużej czekać na swą należytość. Dla miłości Bożej — pomóżcie mi!

---

### NEKROLOGJA.

**Kraków:** Anna Wiśniewska, właścicielka pensjonatu, Józefa z Niemczewskich Horwathowa, wdowa po notariuszu.

**Rzesna Polska:** Katarzyna Mazureczak.

**Lwów:** Teresa Weiglowa.

---

---

Pozwalamy drukować.

*O. Benedykt Wiercioch*  
prowincał.

L. 13546|21.

NIHIL OBSTAT.

*X. Dr. J. K. Tobiasiewicz*  
cenzor.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 19 grudnia 1922.

† *Anatol*  
biskup-sufr., wik. gen.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.  
Adres: Redakcja „Dzwonka Trzeciego Zakonu“, Kraków —  
klasztor OO. Bernardynów, na Stradomiu.  
Odbito czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie.

## Prośby do Boga na miesiąc styczeń.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skrucą schyleni, prosimy Cię mydziatki III. Zakonu o ..... (tu wymień intencję na każdy dzień z kolei wyznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezus, przez przyczynę i dla zastąg Niepokalanej Matki Twojej, błog. Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcie nasz, Zdrowaś Marja, Chwała Ojcu i t. d.

1. **Niedz. Nowy Rok. Uroczystość Obrzez. Pańskiego.** Mieczysława. Absol. gen. i Odp. zup. O błogostaw. dla kolegium serafickiego i klasztoru w Radeznicy.
2. **P. Imienia Jezus, Ś. Makarego, bł. bł. Bentiwoliusza i Gerarda** wyzn. Odp. zup. O zdrowie i błogosławieństwo dla Arcypasterza naszej diecezji.
3. **W. Ś. Genowefy.** O opiekę P. Jezusa nad zakonami św. Franciszka.
4. **Ś. Ś. Eugenjusza, bł. Anieli wd.** O rozwój III Zak.
5. **C. Wig., Ś. Telesfora p. i ś. Emiljany p.** O duchę pokory św.
6. **P. Uroczystość Trzech Króli.** Abs. gen. Odp. zup. Ofiarowanie III Zak. Sercu Jezus., Błog. pap.
7. **S. ŚŚ. Julana i Łucjana mm.** O zamięłowanie krzyżów i utrapień.
8. **Niedz. I po 3 Kr. S. Seweryna op. i ś. Maksyma.** O cierpliwe znoszenie przeciwności.
9. **P. Ś. Witalisa i ś. Maurycego.** O zwycięstwo pokus.
10. **W. SS. Agatona pap. i Wilhelma b.** O światło w wątpliwościach.
11. **Ś. ŚŚ. Hygina pap. i Honoraty p.** O szczerą pokutę i skrucę.
12. **C. Ś. Arkadiusza m.** O dar łez i pokuty.
13. **P. Ś. Leoncjusza.** O powstanie z brzydkich nałogów.

14. S. Ś. Hilarego b. i ś. Feliksa m. O prawdziwy żal za grzechy.
15. Niedz. 2 po 3 Kr. Ś. Pawła pust. i ś. Maura op. O gorliwe spełnianie obowiązków.
16. P. Ś. Marcela pap. m., ŚS. Berarda i tow. męcz. I Zak. 1220. Odp. zup. O silną wiarę.
17. W. Ś. Antoniego op. O niewzruszoną nadzieję i ufność w Bogu.
18. Ś. Katedry rzym. ś. Piotra, Ś. Pryski p. O gorącą miłość ku Panu Bogu.
19. C. ŚS. Marjusza i tow. mm., bł. bł. Tomasza Karola i Bernarda. Odp. zup. O wytrwałe wielbienie N. Serca Jezusowego.
20. P. ŚS. Fabjana i Sebastjana mm. O żywe nabożeństwo do Najświętszej Panny Marji.
21. S. Ś. Agnieszki p. m. O odwrócenie klęsk od Kościoła Bożego.
22. Niedz. 3 po 3 Kr. ŚS. Wincentego i Anastazego mm. O odwrócenie klęsk wszelkich od narodu naszego.
23. P. Zaślub. N. M. P., ś. Rajmunda, ś. Emerencjany m. O pomoc dla znękanym niedolą i skutkami wojny.
24. W. Ś. Tymoteusza b. m. O zdrowie dla schorzałych braci i sióstr.
25. Ś. Nawrócenie ś. Pawła. O pojednanie zwaśnionych.
26. C. Ś. Polikarpa b. m. O składanie świadectwa Chrystusowi Panu.
27. P. Ś. Jana Chryzostoma. O dobrą spowiedź i godne przyjmowania P. Jezusa w Komunii św.
28. S. Ś. Walerego b. w. i bł. bł. Odoryka, Rogezego i Egidjusza ww. I. Zak. O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. Niedz. 4 po 3 Kr. Ś. Franciszka Salezego. O łaskę dobrej śmierci.
30. P. Ś. Marcyny, bł. Hjacynty de Mariscotis dz. III Z. 1640. O wieczny pokój dla zmarłych braci i sióstr III Zakonu.
31. W. Ś. Piotra Nol., bł. Ludwika Albertoni wd. III Zak. i bł. Pauli wd. III Zak. Odp. zup. O dusze zmarłych na wojnie.